Rok XI. Nr. 312 Sosnowiec, piątek 13 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Redakcji ...tracji

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królo Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13 6a

Wspólność celów polityki Polski i Anglii

Min. Beck w drodze powrotnej do kraju

LONDYN, 12. 11. Rząd brytyjski podejmował wczoraj wieczorem min. Becka i jego otoczenie oraz ambasadora Raczyńskiego i członków ambasady uroczystym bankietem, który odbył się w słynnej sali bankietowej w Foreign-Office. Rolę gospodarza z ramienia rządu pełnił min. Eden. W bankiecie, który zgromadził przeszło 50 osób, uczestniczyli członkowie rządu. City londyńską reprezentowało kilkunastu najwybitniejszych przedstawicieli z gubernatorem Banku Angielskiego Montagu Zormanem na czele.

Minister Beck z małżonką i towarzyszącymi mu osobami opuścił dziś Londyn o godz. 14-ej. Odjeżdżającego ministra spraw zagranicznych Polski żegnali na dworcu Victoria minister Eden, ambasador Raczyński z małżonką i personel ambasady oraz konsulatu.

Rezultaty rozmów min. Becka w Londynie znalazły swój wyraz oficjalny w ogłoszonym przez Foreign Office komunikacie, którego treść została ze stroną polską dokładnie uzgodniona. Nie należy się przeto obawiać, aby interpretacja tego dokumentu mogła w przyszłości być wątpliwa. Komentując poszczególne ustępy komunikatu, należy przede wszystkim podkreślić zgodność poglądów, która została w komunikacie stwierdzona i która również cechowała wybitnie prowadzone rozmowy. Znalazło to też swój wyraz w głosach prasy angielskiej, która jednomyślnie stwierdziła wspólność celów polityki obu rządów.

Niezwykle doniosłym jest z polskiego punktu widzenia podkreślenie zainteresowania Polski w rokowaniach o proponowany pakt zachodni oraz przyznanie, że należy znaleźć drogi dla uwzględnienia w przyszłym traktacie locarneńskim słusznych interesów Polski.

Prasa łotewska poświęca dużo miejsca wizycie min. Becka w Londynie, przypisując duże znaczenie jego rozmowom z min. Edenem.

Prasa finlandzka z całą uwagą śledzi wizytę londyńską min. Becka. „Helsinki Sanomat" jeden z najpoważniejszych dzienników fińskich, stwierdza niezależność polityki zagranicznej Polski unikającej wszelkich wielostronnych sojuszów, co znalazło w ostatnich czasach coraz większe zrozumienie w Anglii. Polityka zagraniczna Polski— pisze dziennik — jest obecnie naśladowana przez szereg innych państw. Polska dzięki swej niezależnej polityce, oraz kluczowej sytuacji geopolitycznej paraliżuje zderzenie się dwóch światopoglądów.

U trumny Marszałka Piłsudskiego

złoży hołd Marszałek Śmigły-Rydz

WARSZAWA, 12. 11. Dziś wieczorem Marszałek Śmigły Rydz wyjechał do Krakowa, aby na Wawelu w krypcie św. Leonarda złożyć hołd Wodzowi Narodu Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

* *

Uroczystości warszawskie, związane z nadaniem Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych godności Marszałka Polski, są w dalszym ciągu komentowane na łamach prasy francuskiej. Pisma zamieszczają fotografie i liczne artykuły, w których uwypuklają najważniejsze momenty z działalności Marszałka Śmigłego-Rydza.

Prasa niemiecka w dalszym ciągu komentuje ostatnie uroczystości warszawskie. „Berliner Tageblatt" w artykule wstępnym pisze, że do grona marszałków politycznych wszedł od wtorku Śmigły-Rydz. Autor opisuje dalej prace Marszałka Piłsudskiego nad reformą życia państwowego i stwierdza, że Śmigły-Rydz działać ma w ramach, stworzonych przez jego poprzednika.

Górnicy spieszą z pomocą

rzeszom bezrobotnych

KATOWICE, 12. 11. Dziś odbyła się konferencja przedstawicieli zarządów głównych górniczych związków zawodowych ZZZ. (poseł Kapuściński), ZZP., (poseł Kot) i CZG (Janta) w sprawie przyjścia z pomocą bezrobotnym w okresie zimowym przez górników kopalń węgla kamiennego. Przedstawiciele tych trzech związków postanowili zwrócić się do górników z następującym apelem:

„W związku z uruchomioną akcją pomocy zimowej dla bezrobotnych oraz z uwagi na to, że wszelkie źródła dotychczas uruchomione w tym kierunku są niewystarczające zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich górników o dodatkowe przyjście z pomocą rzeszom bezrobotnych oraz ich rodzinom przez ofiarowanie węgla wydobytego z jednej przepracowanej bezpłatnie dodatkowej dniówki na rzecz bezrobotnych. Węgiel w ten sposób wydobyty i przeznaczony dla bezrobotnych nie może oczywiście obniżyć licencji kopalń i przewidzianych normalnych dni pracy w danej kopalni. Ponieważ według otrzymanych informacji panowie pracodawcy wyrazili zgodę na tego rodzaju pomoc, wzywamy rady zakładowe, aby weszli w porozumienie z kierownictwami kopalń celem zrealizowania tej pomocy już w najbliższym czasie. Przez szybką i wydatną pomoc zaskarbicie sobie wdzięczność bezrobotnych i ich rodzin, chroniąc ich przed zimnem w nadchodzącym okresie zimowym".

Ocean szaleje

nad Anglią

LONDYN, 12. 11. Od wczoraj wieczorem na wybrzeżu angielskim szaleje burza. W niektórych miejscowościach szybkość wiatru dochodzi do 100 km. na godzinę. Na najbardziej gwałtowne ataki burzy wystawione było miasto Portland, gdzie w dniu dzisiejszym król Edward VIII odbył przegląd floty.

Pociąg, wiozący króla wjechał na portowy dworzec w Portland o godz. 4-ej rano, a w dwie godziny później, dworzec został zalany falami wzburzonego morza.

Olbrzymia skała

runęła do jeziora

OSLO. 12. 11. Nad jeziorem Loen w Norwegii nastąpiło oberwanie się skał. Katastrofa przybrała większe jeszcze rozmiary, aniżeli w dniu 13 września br.

Według przypuszczalnych obliczeń, stoczyło się do jeziora około trzy miliony ton kamienia. Poziom jeziora podniósł się o blisko 50 metrów, przy czym woda zniszczyła powtórnie drogi, odbudowane po katastrofie wrześniowej.

Ponieważ już od dłuższego czasu osypywały się odłamki skalne do jeziora, przeto okoliczna ludność wywędrowała w góry. Z tej też przyczyny uniknięto tym razem ofiar w ludziach.

Operacje włoskie

w Abisynii

RZYM, 12. 11. PAT. Agencja Stefani donosi z Addis Abeby, że zakończenie okresu deszczów rozwiało wszelkie iluzje, jakie pozostały jeszcze oddziałom abisyńskim, działającym przeciw Włochom. W ciągu 40 dni okupacja całego obszaru Abisynii została w znacznej części zakończona.

Dwie kolumny posuwają się szybko w kierunku Dżimme. Jedna z tych kolumn pod kierownictwem gen. Geloso zbliża się już do Ailata. Ras Desta, któremu grozi całkowite okrążenie może się ratować jedynie ucieczką ku zachodowi.

Madryt nie zostanie zdobyty

oświadcza prezydent Azana

RABAT, 12. 11. Komunikat radiostacji w Sevilli donosi, że 17 dywizja piechoty, przeprowadzająca operacje pod Madrytem, dokonała ostatecznego oczyszczenia i umocnienia zdobytych przez powstańców pozycyj, również wyrównania frontu przed mającym wkrótce nastąpić generalnym atakiem wojsk powstańczych. Komunikat podaje dalej, że oddziały dowodzone przez płk. Stella odparły gwałtowne kontrataki wojsk rządowych.

KOMU WIERZYĆ?

Agencja Reutera donosi z Lizbony: Gen. Franco w wywiadzie prasowym oświadczył, że bombardowanie Madrytu będzie trwało dopóki, dopóty stolica nie podda się. Madryt będzie zburzony dzielnica po dzielnicy, powiedział gen. Franco, bez względu na szkody, jakie to spowoduje.

Prezydent Azana przyjął w Mont Serrat grupę dziennikarzy francuskich zaproszonych przez prezydenta Companysa do Barcelony. Azana oświadczył, że Madryt nie padnie, a gdyby nawet padł, to walka będzie prowadzona w dalszym ciągu. Walczymy — powiedział Azana — nie tyle o wolność Madrytu, ile o wolność całej Hiszpanii

Agencja Haavsa ogłasza komunikat komitetu obrony Madrytu, stwierdzający, że atak wojsk powstańczych, rozpoczęty wczoraj na wszystkich odcinkach frontu dookoła Madrytu, został odparty.

Wiadomości, jakoby dworzec północny był zdobyty, bądź też, że spłonął od pocisków artyleryjskich, są — jak podkreśla komunikat — pozbawione wszelkich podstaw.

Rozstrzelanie wybitnego komunisty

w Moskwie

RYGA, 12. 11. Według doniesień z Moskwy pogłoski o rozstrzelaniu wybitnego komunisty polskiego Sosnowskiego potwierdzają się. Sosnowski zajmował ostatnio odpowiedzialne stanowisko w sowieckiej policji politycznej. Został on oskarżony o udział o organizacji opozycji lewicowej.

W związku ze sprawą Sosnowskiego w Moskwie dokonano licznych aresztowań wśród żywiołów opozycyjnych. Między innymi bezpośrednio po uroczystościach 19-ej rocznicy rewolucji październikowej aresztowano kilku komunistów zagranicznych, którzy przybyli do Moskwy w charakterze delegatów na uroczystości.

Przemytnik z Będzina

postrzelony przez straż kolejową na Śląsku

KATOWICE, 12. 11. W czwartek rano doszło pod Brzezinami Śląskimi do krwawego zajścia, w czasie którego jedna osoba została ciężko ranna.

Około godz. 6.30 przejeżdżał tam pociąg towarowy, przy czym na jednym z wagonów straż kolejowa zauważyła jakiegoś osobnika, którego wezwała do zejścia z wagonu, przypuszczając słusznie, że osobnik ów kradnie węgiel. Kiedy nieznajomy nie usłuchał wezwania strażników, ci wystrzelili czterokrotnie z rewolweru, raniąc ciężko rzekomego węglokrada.

Po zatrzymaniu pociągu stwierdzono, że rannym jest bezrobotny

Piotr Bochenek, zam. w Będzinie, (Główna 21).

Bochenek nie kradł węgla, lecz wskoczył na wagon, by ukryć się przed strażnikami granicznymi. Miał on bowiem przy sobie większą część towaru, pochodzącego z przemytu.

Rannego Bochenka przewieziono do szpitala w Piekarach Śl.

Na szpaltach pism

O GENERALE ŻELIGOWSKIM

W „Plotkach stołecznych“ notuje „Kurjer Poznański“ następujące uwagi:

„Często mówi się teraz o gen. Lucjanie Żeligowskim. Jest to jeden z najstarszych generałów broni. Odgrywa rolę Cyncynata .oręż przekuł na lemiesz, jest rolnikiem, dał się wybrać do Sejmu, zabiera głos w sprawach politycznych — a jedną z zasad, jakich broni systematycznie, jest jak największe rozgraniczenie polityki od wojska. Nieraz nawet o tym przemawiał publiczne ,a znane jest jego wystąpienie w sprawie roli generalnego inspektora armii.

Gen. Żeligowski zażywa dużego autorytetu w kierowniczych kołach rządzącego systemu. W ostatnich dniach był przyjęty przez premiera gen. Składkowskiego i p. Prezydenta na Zamku“.

POGŁOSKI O WYBORACH

Prasa warszawska notuje pogłoski, iż żywo dyskutowana jest w kołach prorządowych kwestia nowych wyborów do ciał ustawodawczych i zagadnienie nowej ordynacji wyborczej.

„Z całą pewnością mówi się o tym, że zaraz na początku sesji zgłoszony będzie do laski marszałkowskiej wniosek z projektem ustawy nowej ordynacji wyborczej. I choć kampanię prasową o zmianę ordynacji wyborczej rozpoczęli konserwatyści, to zdaje się, że nie oni będą autorami wniosku w tej sprawie. Wśród konserwatystów istnieje na ten temat duża rozbieżność zdań, poza tym konserwatyści nie zechcą wystąpić z niczym, co mogłoby narazić grupę pułkownikowską i ludzi do niej zbliżonych. Ponoć wniosek z projektem nowej ordynacji wyborczej zgłosi grupa działaczy społecznych. t. zw. „naprawiaczę“.

—:::—

Z KRAJU

GROŹBA STRAJKU WŁÓKIENNICZEGO W ŁODZI.

Na zebraniu przedstawicieli związków robotniczych wszystkich fabryk włókienniczych w Łodzi, w dniu 8 bm. postanowiono zwołać ogólne zebranie na dzień 15 listopada br. celem omówienia akcji strajkowej. Akcja to zostanie podjęta w związku z żądaniem robotników zawarcia umowy zbiorowej.

PRZEMYTNICY NARKOTYKÓW W POTRZASKU.

Funkcjonarjusze straży granicznej posiadając wiadomości, że międzynarodowym pociągiem przywieziono do Warszawy większą ilość trucizny, poczęli wspomniany pociąg obserwować. W pewnej chwili zauważono dwuch eleganckich osobników, którzy chyłkiem usiłowali opuścić dworzec.

Wywiadowcy zatrzymali przybyłych i mimo energicznego sprzeciwu z ich strony, przeprowadzili obu do komisarjatu, gdzie poddano ich rewizji. Zainteresowano się również bagażem podejrzanych pasażerów.

W jednej z waliz znaleziono kilka kilogramów morfiny i kokainy. Przestępcy tłumaczyli się, że przez pomyłkę wzięli z wagonu cudzą walizkę, której zawartości nie znali.

WANDALE.

Dziki i barbarzyński wypadek zdarzył się w Chojnicach w przeddzień Święta Niepodległości. Nieznani sprawcy zniszczyli pomnik, wystawiony ku czci Nieznanego Żołnierza. Rozbili oni piaskowcowy cokół, wydobyli akt erekcyjny i zabrali go. Policja wszczęła natychmiast dochodzenia ,jednakże narazie bez rezultatu.

WIELKI POŻAR WSI.

Jak donoszą z Łodzi, we wsi Ruda pod Wieluniem, wybuchł wielki pożar, który objął błyskawicznie 14 zagród. Na pomoc pospieszyły straże z Wielunia oraz okolicznych wsi i zdołały zlokalizować szalejący żywioł, który zniszczył niestety 14 gospodarstw z wszystkimi budynkami. Zniszczone zostały również całkowicie zbiory tegoroczne oraz część inwentarza żywego.

STRASZLIWE UCZUCIE GŁODU

Refleksje o obliczu zbliżającej się zimy

Gdy człowiek bezdomny otrzyma miejsce w przytułku lub schronisku, by miał dach nad głową i mógł uchronić się przed deszczem czy zimnem, przespać się i wypocząć — mówi się, że udzielono mu pomocy doraźnej.

Gdy poślizgnął się na gładkim bruku lub został poszwankowany w katastrofie kolejowej, a karetka Pogotowia odwiezie go natychmiast do szpitala — mówi się o pomocy doraźnej.

Tak samo

o doraźnej pomocy mówi się,

gdy człowiek, słaniający się z głodu, otrzyma talerz ciepłej strawy lub też parę groszy, by sobie kupił bochenek chleba. Ale jeśli głębiej ujmiemy zagadnienie pomocy dla głodujących, to dojdziemy niechybnie do przekonania, że poza tą pomocą „doraźną“ mamy do czynienia z innymi jeszcze czynnikami, których już nie sposób zmieścić w tym pojęciu „doraźny“. Bo głód jest doznaniem i przeżyciem, które zaprawdę mniejszy ma wpływ na fizyczną strukturę człwieka, niż na psychiczną. Uczucie głodu zaspokoić można w ciągu kilku minut — ale następstwa duchowe tego uczucia trwają przez lata całe, przeobrażają psychicznie człowieka niejednokrotnie

na całe życie...

Bo głód zrywa wszystkie tamy wychowania, kultury, etycznych więzów. Głód wywołuje w człowieku bunt duchowy, a nie tylko fizyczne dolegliwości. Głód dokonuje w duszach spustoszeń większych, niż w tkankach fizycznego organizmu. Głód zniepr awia moralnie. Głód pozostawia osad rozgoryczenia, którego nie zmyje najobfitsza nawet uczta.

Zwłaszcza gdy głód trapi człowieka w normalnym, spokojnym czasie, wtedy, gdy, wszędzie widoczne są sklepy z żywnością w mieście i miasteczku, pełne stodoły dobytku wszelakiego po wsiach. Bo całkiem co innego jest np. głód podczas wojny lub też żywiołowych katastrof: powodzi lub pożaru. Wtedy głodujący może sobie uświadomić związek przyczynowy, wtedy

znajduje wytłumaczenie dla braku żywności,

wtedy nawet jesteśmy świadkami znoszenia jak największego głodu w imię dobra ogólnego, pod wpływem pewnej wspólnoty duchowej, działającej nawet krzepiąco i hartującej dusze.

Ale w czasach normalnych? Wobec nadmiaru pożywienia, wszędzie widocznego? Na widok ludzi sytych, zaspakajających głód? Nie, wtedy głodujący nie tylko przechodzi udrękę fizyczną — ale staje się łupem przeobrażeń psychicznych i niezatartych na długi czas potym doznań, mających bardzo poważny wpływ na jego rozwój duchowy. Zwłaszcza, jeśli głód trapi człowieka w zaraniu jego młodości, gdy zmora głodu kładzie się

na duszę dziecka...

Człowiek dorosły, poprzedzający już sumą doświadczeń społecznych — też cierpi psychicznie pod wpływem głodu, ale ostatecznie mniejszy to nań wywiera wpływ. Ale dziecko? Czy wyobrazić sobie możemy silniejszy czynnik destrukcyjny w duszy dziecięcej niżli uczucie głodu? Czyż jad pesymizmu, jaki mózg i serce dziecka przepoi, nie będzie widoczny przez wiele, wiele jeszcze lat potem?

I dlatego, jeśli mówimy, że pomoc zimowa jest pomocą „doraźna“ — to jest w tym o tyle tylko racji, że faktycznie, dostarczając chleba głodującemu, doraźnie usuwamy nękające go w danej chwili uczucie fizycznego głodu. Ale zarazem dokonujemy coś jeszcze więcej: zapobiegamy destrukcyjnemu moralnie i duchowi działanie głodu, nie na dziś tylko, ale i na jutro i pojutrze, na późniejsze lata w życiu dziecka i osoby dorosłej.

Z tego też punktu widzenia musimy spoglądać na akcję pomocy zimowej. Nie chcemy mieć młodego pokolenia, które już

w zaraniu życia zniepr awiła psychicznie zmora głodu.

Nie chcemy mieć przyszłych obywateli, których dusze kilkumiesięczny okres głodowy wypaczył.

Pomoc zimowa jest akcją doraźną, której następstwa jednak sięgają daleko w przyszłość.

C. K.

Energiczne śledztwo

po procesie skarbowców w Radomiu

Proces skarbowców, który przez 4 tygodnie toczył się przed Sądem Okręgowym w Radomiu, a zakończony został surowym ukaraniem 15 sprawców nadużyć na szkodę skarbu państwa i 2 wyższych urzędników Izby Skarbowej za niedbalstwo służbowe, przyczynił się

do ujawnienia przestępstw i uchybień

popełnionych nie tylko w radomskim II Urzędzie Skarbowym, lecz i innych urzędach, podległych Izbie Skarbowej w Kielcach.

Obecnie prowadzone jest energiczne śledztwo w sprawie naużyć w urzędach skarbowych w Kozienicach i Opatowie. Naczelnicy tych urzędów zostali przez dyrektora Izby Skarbowej w Kielcach Tadeusza Woydata

zawieszeni w czynnościach służbowych

do czasu całkowitego wyjaśnienia sprawy.

W ścisłym związku z procesem b. nacz. Krzysztoforskiego i innych zawieszono w urzędowaniu b. naczelnika drugiego wydziału Izby Skarbowej w Kielcach, ostatnio pełniącego obowiązki zastępcy dyrektora Izby lubelskiej. Jana Aleksandra Jasienieckiego, skazanego wyrokiem Sądu Okręgowego w Radomiu za niedbalstwo służbowe na 6 miesięcy więzienia. Zawieszony również został przez Min. Skarbu nacz. Dębowski z Izby Skarbowej w Białymstoku, który zajmując stanowisko inspektora urzędów skarbowych województwa kieleckiego utrzymywał zażyłe stosunki ze skazanym na 15 lat więzienia b. naczelnika II Urzędu Skarbowego w Radomiu Stanisławem Krzysztoforskim. Ponadto zarządzeniem dyrektora Izby kieleckiej Woydata zawieszono w urzędowaniu zastępcę nacz. I Urzędu Skarbowego kieleckiego i urzędnika Puchalskiego.

Od kilku dni przebywa w Radomiu

rzecznik dyscyplinarny

i kierownik referatu dyscyplin. w kieleckiej Izbie Skarbowej Przybyś, który prowadzi dochodz. w związku z ujawnionymi podczas przewodu sądowego nadużyciami urzędników skarbowych. Obecnie jak się dowiadujemy, trwają przesłuchania urzędników, którzy na procesie Krzysztoforskiego wystąpili w charakterze świadków.

NADUŻYCIA W URZĘDZIE SKARBOWYM WE LWOWIE.

W związku z nadużyciami, wykrytymi na terenie 1-go Urzędu Skarbowego we Lwowie, w dniu dzisiejszym z polecenia prokuratora aresztowano dwuch funkcjonariuszów tego żurzędu, a mianowicie G. Hasiaka i B. Uścieńskiego ,którzy łącznie popełnili nadużyć na sumę zł. 7000.

Jednocześnie władze skarbowe zawiesiły w urzędowaniu dwuch wyższych urzędników za niedozór.

ŚWIĘTAKRADZTWO.

Do kościoła parafialnego w Lędzinach pow. pszczyński dokonano niezwykle zuchwałego włamania. Rabusie dostali się do kościoła po linie, a następnie zaczęli plądrować zakrystię i wartościowe przedmioty z ołtarzy.

Łupem zuchwalców stała się drogocenna monstrancja z hostią, kielichy, srebrne tace i inne paramenta kościelne.

Niezwykły petent

NA STOPNIACH SAMOCHODU MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO.

Na ul. Bagatela w Warszawie podczas przejazdu Marsz. Śmigłego - Rydza ustawione były po obu stronach delegacje, przybyłe do Warszawy z różnych stron miast oraz publiczność. W chwili, kiedy auto Marszałka Śmigłego - Rydza mijało delegację miasta Stryja, przedarł się przez kordon jakiś młody mężczyzna, który wskoczył na stopień auta Marszałka i z głębokim ukłonem wręczył Marszałkowi list. Osobnika tego zatrzymano.

Okazało się, że był to Leon Glanz, zamieszkały w Stryju przy ul. Mickiewicza nr. 29. Glanz jest technikiem dentystycznym w Ubezpieczalni Społecznej w Stryju i przybył do Warszawy z delegacją. W liście swoim, Glanz składając Marszałkowi gratulację, prosił o udzielenie mu wsparcia dla założenia własnego warsztatu pracy. Zatrzymanego Glanza oddano do dyspozycji żandarmerii.

Frontem ku Gdańsku i Pomorzu

Najpilniejsze zadanie Polski dzisiejszej

W warszawskiej „Depeszy“ umieścił znający stosunki pomorskie dziennikarz (j. t.) interesujące i aktualne uwagi na temat Gdańska.

Stwierdziwszy, że dzięki praktykom cenzury dziś o Gdańsku nie można pisać tego, coby się chciało napisać, autor nazywa wszystkie głosy przestrogi —

„sygnałem nieszczęścia i rozpaczy“

I dalej mówi, że nie słabszą niż te konfiskaty, również dobitną wymowę posiada ta okoliczność, że w sprawie gdańskiej zaczyna powoli przyjmować się nie tylko zagranicą, ale i w Polsce niemiecki, a nie polski punkt widzenia. Czyż nie są groźne objawy, które coraz częściej możemy stwierdzać, że układanie spraw i określenie wzajemnych stosunków pomiędzy Rzeczypospolitą a Wolnym Miastem odbywa się **na marszrucie, biegnącej przez Berlin.** To znaczy, że pozwoliliśmy się wykolejić z własnej, polskiej linii.

Coraz wyraźniej się staje, że nie może być na sprawę Gdańska

wspólnego punktu widzenia pomiędzy Niemcami i Polską.

Ich dalekowzroczność jest naszym krótkowidztwem.

Autor artykułu w „Depeszy“ wysuwa postulat

czynnego wysiłku całego społeczeństwa polskiego.

Wysiłku zorganizowanego i bardzo energicznego pod hasłem: frontem ku Gdańskowi i Pomorzu.

„Pomorze stanowi jedną z najpiękniejszych połaci Polski. Od Bydgoszczy do Gdyni ciągnie się przepiękny pas lasów, wzgórz i jezior, wiatr od morza chłosta tam twarze i budzi porywy myśli i serca. Pełno tam wspomnień i pamiątek. Dlaczego w okresie letnim nie kierujemy tam ruchu turystycznego na tak wielką skalę, jak w kierunku wschodnim. Dlaczego nie przerzucamy tam całego szeregu placówek kulturalnych i wychowawczych? Pomorzu zresztą możemy nie tylko wiele przynieść. Możemy także wiele brać z niego.

Jest to kraj zupełnie niewyzyskany.

W zakończeniu autor artykułu przypomina słowa Naczelnego Wodza.

„Po cudze nie sięgamy, ale i swego nie damy. Nie tylko całej sukni, ale i guzika od niej. I niech wie każdy, że to jest decyzja całego narodu“.

WRĘCZENIE BUŁAWY



Ilustracja nasza przedstawia moment wręczenia buławy marszałkowskiej marsz. Rydzowi-Śmigłemu przez p. Prezydenta Rzplitej.

Zdolności umysłowe słonia

Na moście i w cyrku

Szydercze przezwisko. „Myślisz ciężko jak słoń“ nie odpowiada, jak się zaraz przekonamy, istotnej prawdzie. Zestawiając szereg przykładów stwierdzić można znaczne zdolności umysłowe i głęboki instynkt zwierzęcy słonia.

Jak podaje „Times“, w Daressalam położonym na zachód od Tanganiki, wydarzył się pewnemu turyście następujący wypadek. Przejeżdżający przez most nad potokiem turysta angielski

wpadł z samochodem do wody.

Usiłowania Anglika i nieodstępnego szofera wydobycia samochodu z wody, pozostały bez skutku. Zbliżył się wieczór, wobec czego odłożono wszelkie starania do dnia następnego. W oczekiwaniu na lepsze jutro zasnęli pasażerowie w samochodzie. O północy do samochodu zbliżył się słoń i jednym silnym pchnięciem wóz wjechał na suchy grunt. Zdumiony Anglik chciał schwytać słonia, który jednak, oddawszy człowiekowi nieocenioną przysługę, wolał z nim nie zawierać bliższej znajomości i pośpiesznie się oddalił.

O innym fakcie donoszą z Paryża. W czasie zwiedzania menażerii cyrkowej, pewien złośliwy widz wysypał na ziemię

torbę z cukrem

przeznaczonym jako żer dla słonia. — Poszkodowane zwierzę natychmiast zareagowało na ten wybryk i wyciągnęło z kieszeni przerażonego widza portfel z pieniędzmi i dokumentami, które spokojnie połknęło. Poszkodowany w ten niezwykły sposób, postanowił wnieść skargę przeciw dyrekcji cyrku paryskiego o zwrot zawartości portfelu „skradzionego“ przez słonia.

Życie polityczne

DELEGACJA POLICJI WĘGIERSKIEJ NA ZAMKU.

Dnia 10 bm. o godzinach przedpołudniowych przybyła na Zamek Królewski delegacja policji węgierskiej w barwnych narodowych strojach i została przyjęta na audiencji przez Pana Prezydenta Rzplitej. W czasie audiencji tej był również obecny poseł węgierski w Warszawie, p. de Hory.

Nabożeństwo prawosławne

W JĘZYKU POLSKIM.

W środę, jako w dzień Święta Niepodległości zostało odprawione w Soborze Metropolitarnym w Warszawie dziękczynne nabożeństwo prawosławne, odprawione przez głowę Kościoła Prawosławnego w Polsce, metropolitę Dionizego, po raz pierwszy w języku polskim.

Zastępczy obowiązek

WOJSKOWY.

W Dzienniku Ustaw zamieszczony został dekret Prezydenta R. P., wprowadzający z dniem 1 stycznia 1937 r. zastępczy, powszechny obowiązek wojskowy. Polega on na obowiązkowym bezpłatnym wykonywaniu pracy dla celów obrony Państwa.

Podlegają mu uznani za zdolnych do służby w pospolitym ruszeniu z bronią lub bez broni, czyli t. zw. kat. C i D.

Jednocześnie z wejściem w życie dekretu o zastępczym obowiązku wojskowym, przestanie obowiązywać podatek wojskowy. Podatek ten wymierzony będzie po raz ostatni za rok podatkowy 1936.

Istniejące w dniu 1 stycznia 1937 r. zaległości w podatku wojskowym i 15 proc. dodatku do tego podatku, zostaną połączone w jedną całość na kontach poszczególnych płatników.

Od Lloyda George'a do Baldwina

Nic tak nie charakteryzuje ewolucji, jaka nastąpiła w odnoszeniu się opinii angielskiej do Polski, jak sąd o naszym kraju, wyrażony przez dwóch premierów angielskich na przestrzeni kilkunastu lat. Po wskrzeszeniu państwa polskiego premier Lloyd George wyraził raz taki pogląd: „Nikt nie rozumie polskiej polityki“. Dziś premier Baldwin na bankiecie w Guildhall mówił w obecności min. Becka o miejscu Polski wśród „wielkich mocarstw Europy“, oraz witał „ścisłą i szczerą współpracę“ Wielkiej Brytanii oraz Polski.

Przez długie lata Polska stanowiła w oczach wielu Anglików mgławicę, była pojęciem o niewyraźnych konturach, przedstawiała raczej niejasny czynnik niepokoju, co wynikało zresztą głównie z nieznajomości naszego kraju. Anglik dowiadywał się o Polsce zawsze z okazji takich, czy innych fragmentarycznych i nie zawsze zrozumiałych zatargów, mnożonych dokoła naszego kraju. Obawiał się, że konflikty te, sztucznie zresztą podsycane przez przeciwników konsolidacji państwa polskiego, wywołają w końcu burzę światową. Słowem, Polska była w świadomości angielskiej czynnikiem słabości i zamętu. Stąd niechętne na ogół stanowisko opinii brytyjskiej do kraju naszego.

Dziś poglądy te uległy zasadniczej zmianie. Opinia angielska z coraz żywszym zainteresowaniem śledzi politykę polską, dostrzega w niej podobieństwa do własnej linii politycznej, rozumie coraz lepiej kluczowe położenie Polski w Europie środkowo-wschodniej. Społeczeństwo brytyjskie nie ocenia już polityki polskiej na podstawie wiadomości o takich czy innych naszych kłopotach, bardzo zresztą drugorzędnych, ale ujmuje pozycję Polski syntetycznie, jako doniosły czynnik w układzie międzynarodowym sił. Wie już, gdzie Polskę umieścić w Europie.

Anglicy widzą w Polsce kraj, który, jak to oświadczył premier Baldwin, zbudował Gdynię, rozwija „najmłodszą marynarkę świata“, umacnia ład wewnętrzny, prowadzi niezależną od innych wielkich mocarstw politykę zagraniczną, stwarza własny system polityczny, daje sobie radę ze swoimi kłopotami oraz strzeże dobrze i mocno pokoju na swoim odcinku. Taki kraj staje się dla Wielkiej Brytanii kontrahentem poważnym, zasługującym na to, by nawiązać z nim współpracę bezpośrednią.

Objawem współpracy polsko-angielskiej na polu politycznym towarzyszy coraz ściślejsze zbliżenia w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej. Jeszcze niedawno kultura polska obca była przeważnie opinii angielskiej. Dziś coraz bardziej mnożą się angielskie przekłady dzieł polskich, rozwija się zainteresowanie dla naszej sztuki, muzyki, a nawet tańców. Katedra polonistyki polskiej w Londynie prowadzona przez profesorów Dyboskiego i Borowego, a obecnie przez dr. Rosego jest ważnym ośrodkiem kultury polskiej w Anglii. W wydaniu „Cambridge Univesity Press“ ma się niebawem ukazać dwutomowa „Historia Polski“. Wzrasta grono naszych przyjaciół w Wielkiej Brytanii, których moralnym przywódcą był jeden z najtęższych i najciekawszych umysłów doby współczesnej Chesterton.

Z drugiej strony kultura angielska nie jest obca Polakom. Wszyscy u nas znają Szekspira, a obecnie choćby Wellsa i Shawa. Czyż można zresztą wyobrazić sobie lepszy symbol węzłów kulturalnych polsko - brytyjskich, jak nazwisko Conrada-Korzeniowskiego?

Stosunki gospodarcze polsko angielskie opierają się naogół na zdrowych zasadach. W tym oświetleniu przyjęcie zgotowane w Londynie min. Beckowi jest niewątpliwie zapowiedzią ożywienia stosunków polsko-angielskich we wszystkich dziedzinach, co wywrze korzystny wpływ na rozwój sytuacji ogólnej.

Problemy dnia

Górnicy chcą jechać do Belgii

Bezrobotni u drzwi konsulatu w Sosnowcu

Przed niedawnym czasem prasa podała nieoficjalnie wiadomość o możliwości emigracji 4000 górników polskich do Belgii.

Węglowy przemysł belgijski wyraził bowiem chęć przyjęcia do pracy

większej ilości polskich robotników.

Nasi górnicy znani są jako doskonali pracownicy, a praca w kopalniach belgijskich jest bardzo ciężka. Dlatego też właśnie Belgijczycy nie kwapią się bardzo do tej pracy i oddają się zawodom mniej wyczerpującym i nie grożącym ciągłym niebezpieczeństwem.

Wiadomość o możliwości zdobycia pracy w Belgii wywołało

duże poruszenie wśród setek bezrobotnych górników zagłębiowskich.

Wielu z nich pracowało już zagranica a przeważnie we Francji, skąd zostali zwolnieni i odesłani z powrotem do kraju w ciągu ostatnich dwóch lat. Dla tych setek bezrobotnych górników w Zagłębiu

zaświtała nadzieja zdobycia upragnionej pracy.

Zaczeli więc krążyć od urzędu do urzędu, jak to zwykle bywa, aby otrzymać wiarygodne informacje o tak ważnej dla nich sprawie.

* *

Oto przed biurem konsulatu belgijskiego w Sosnowcu przy ulicy 3 maja stoi liczna grupa mężczyzn.

Już na pierwszy rzut oka widać, że są to bezrobotni. Rozmawiają o czymś z ożywieniem. Pod ścianą budynku stoją oparte rowery,, niewątpliwie część interesantów konsulatu

przybyła z poza Sosnowca.

Podchodzimy do jednej z grup i wszczynamy z robotnikami rozmowę.

Istotnie są to bezrobotni górnicy.

Dowiedzieli się, że konsulat belgijski zapisuje chętnych na wyjazd do Belgii, to też przybyli tu celem uzyskania informacyj i ewentualnego

zapisania się na listę emigrantów.

Kilku bezrobotnych górników udało się do biura konsulatu, a reszta oczekuje na nich na ulicy.

Wśród tych robotników, wielu już pracowało zagranicą.

Jeden z naszych rozmówców — górnik, pracował 9 lat w kopalniach francuskich. W 1934 r. został zredukowany i odesłany do Polski. Od tego czasu pozostaje bez pracy i korzysta tylko z opieki społecznej, pozostając wraz z rodziną w nedzy. We Francji opłacał w ciągu 9 lat pracy składki emerytalne. Dotychczas jednak nie otrzymał stamtąd ani grosza. Musi czekać do 55 roku życia, wówczas dopiero będzie miał prawo do uzyskania renty. Prawie każdy z tych steranych pracą i przeciwnościami życiowymi bezrobotnych górników mówi o tej sprawie. Wiedzą bowiem o tym, że

w sprawie rent z kopalń francuskich

były prowadzone jakieś rozmowy między władzami polskimi i francuskimi. Nie znają ich wyniku. I to budzi niezadowolenie, gdyż sprawa ta jest dla nich zasadniczej wartości.

W dalszej rozmowie dowiadujemy się od robotników, że podobno konsulat przyjmował zapisy na wyjazd do Belgii.

Wieść o tym rozniosła się szybko po Zagłębiu

i dlatego też wielu z zainteresowanych bezrobotnych przybyło do konsulatu.

Po kilku chwilach wychodzą z biura konsulatu koledzy robotników rozmawiających z nami. Okazuje się, że konsulat nie przyjmuje zapisów na wyjazd do Belgii.

Rozmowa kończy się już szybko, gdyż

zawiedzeni w swych nadziejach bezrobotni

żegnają się i odchodzą do domów, aby znów czekać na sposobność zdobycia pracy.

* * *

W oknie konsulatu ukazała się w kilka chwil później biała kartka z napisem głoszącym, że konsulat nie przyjmuje zgłoszeń na wyjazd do Belgii. O rozpoczęciu rekrutacji nastąpi ogłoszenie w pismach.

* * *

Aby zasięgnąć dokładnych informacyj zwróciliśmy się do inż. Włodzimierza Rudowskiego, konsula belgijskiego w Zagłębiu, który obszernie wyjaśnił nam całą sprawę.

Otóż pierwsza partia robotników, którzy mają wyjechać do Belgii, otrzymała stamtąd imienne zapotrzebowanie. Rola konsulatu belgijskiego w wysyłce robotników ogranicza się jedynie do

legalizacji dokumentów.

Ewentualny wyjazd dalszych partyj robotników przeprowadzony zostanie przez odpowiednie władze.

W dniu wczorajszym konsul inż. Rudowski odbył konferencję z wicestarostą powiatowym p. Trznadlem w sprawie wydawania

zaświadczeń robotnikom, wyjeżdżającym do Belgii.

W tych dniach natomiast wyjeżdża do Belgii inspektor emigracyjny z Mysłowic, celem zbadania na miejscu, jacy robotnicy mogą znaleźć prace w Belgii i jak duże jest zapotrzebowanie.

Dopiero wówczas zostanie zorganizowana akcja rekrutacyjna, o czym robotnicy zostaną zawiadomieni przez prasę.

* * *

Już po napisaniu powyższych informacyj otrzymaliśmy wiadomość ze źródła miarodajnego, że wysyłka górników polskich do Belgii jest na dobrej drodze i będzie zrealizowana w końcu bieżącego miesiąca.

Przywrócone pozycje

w budżecie Dąbrowy

W ostatnim budżecie zarządu miejskiego w Dąbrowie, wojewódzkie władze nadzorcze ze względów oszczędnościowych poskreślały

szereg pozycyj w dziale wydatków

Skreślenia te spotkały się ze sprzeciwem rady miejskiej, która na jednym z posiedzeń uchwaliła wnieść do ministerstwa w tej sprawie protest.

Obecnie dowiadujemy się, że władze wojewódzkie zgodziły się same

na częściowe przywrócenie skreślonych uprzednio wydatków.

Mianowicie przywrócono ponownie

subsydjum w sumie 600 zł.

dla bibljotek robotniczych: zw. strzeleckiego i organizacyj żydowskich, dalej zgodzono się na wstawienie w budżecie sumy 1500 zł. potrzebnej na zaangażowanie technika do Wydz. Kanalizacyjno - Wodociągowego oraz wstawienie 70 zł. na pensję dla woźnej biurowej.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.

Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

DRZAZGI.

Czyja wina?

Na jednej z ostatnich premier w teatrze sosnowieckim ktoś z publiczności zwrócił się do nas z prośbą, abyśmy zaatakowali dyrekcję teatru za późne rozpoczynanie przedstawień. Zamiast o godz. 8 i pół wieczorem, przedstawienie zaczęło się po godz. 9.

Mieliśmy zupełnie szczery zamiar przypuszczenia energicznego ataku za tę niepunktualność. Zamiar ten jednak trwał w nas tylko do chwili podniesienia kurtyny, okazało się bowiem, że mimo przeszło półgodzinnego opóźnienia, publiczność ciągle jeszcze napływała już podczas trwania przedstawienia i czyniła hałas na widowni.

Wobec tego nie wiadomo, czy dyrekcja teatru stara się dostosować do niepunktualności publiczności, czy też naodwrót publiczność stosuje się do zwyczajów dyrekcji.

Tak czy owak długie czekanie na rozpoczęcie się choćby najlepszego przedstawienia psuje nastrój na widowni.

FELIETONIK.

Także pamiątka

Znany jest pietyzm niektórych kolekcjonerów, zbierających namiętnie fajki Mickiewicza, pantofle Słowackiego, peruki Woltera czy kryoliny królewskich miłośnic.

W Paryżu odbywała się w tych dniach licytacja pamiątek, zebranych przez koniuszego Napoleona III Feliksa Rainbeaux. Kolekcja zawierała rzeczy dużej wartości artystycznej i historycznej — i zgromadzeni w wielkiej liczbie amatorzy staczali homeryckie boje o każdy niemal numer katalogu. Miniatury, akwarele, kryształy, puderniczki, nawet małe sakiewki haftowane, które należały do członków rodziny cesarskiej — nabywano po cenach wysokich.

Jeden z kolekcjonerów zapalił się nade wszystko — do lewatywy Napoleona I. Nie można powiedzieć — była naprawdę piękna: cała złocona, ozdobna i pięknie grawerowana w cesarskie emblematy.

Myślicie może, że namiętny zbieracz kupił ją za trzy grosze?

Aha... Zapłacił żywą gotówką 8850 franków — wprawdzie zdewaluowanych, ale zawsze.

WRAŻENIA Z WIDOWNI.

DAMY I HUZARY

Komedia w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry

Wybór sztuki na dzień 11 listopada bardzo trafny. Na widowni przedstawiciele władz. Są i mundury polskich oficerów. Cóż więc właściwszego było w ten wieczór, jak nie ta dobra pogodna komedia polska, nasycona zawiesistym szlachecko- żołnierskim humorem

Nawet mec. Pawełek, co stwierdzamy nie bez przyjemnego zdziwienia, uderzył w ton tradycji i to bardziej zachowawczej niż szlachecka, bo w ton tradycji monarchistycznej. Swe okolicznościowe przemówienie mec. Pawełek, nawiązując do naszej polskiej rzeczywistości, zakończył trawestacją zwyczajowego okrzyku dworzan króla Francji: — Umarł Marszałek, niech żyje Marszałek!

Orkiestra pułkowa odegrała „Pierwszą Brygadę" i po niej zaczął się Fredro.

Jedno trzeba przede wszystkim pochwalić i to najgoręcej: oto damy i huzary byli na scenie tak porządnie ubrani w stylu swojej epoki, że aż wyglądało to na rozrzutność administracji teatralnej. Kostiumy, co było oczywiste dla widza, zrobione z dużym nakładem pieniędzy, smakiem i znajomością rzeczy, wielce się przyczyniły do podniesienia splendoru barwnego widowiska.

„Damy i huzary", jak niejedna jeszcze komedia Fredry, łączy sprawę ożenku z kwestią majątku. Jak w „Zemście" Cześnik chce się żenić dla majątku, tak znów w „Damach i Huzarach" Orgonowa chce rzucić Kasię w ramiona zaawansowanego w latach Majora, aby zdobyć dla córki jego majątek Za czasów Fredry nie było to snać aż tak zdrożnem, by się należało z tego powodu oburzać. Hrabia - autor uśmiecha się i obraca w żart tę całą bardzo brzydką, jak na nasz gust, chęć mamusi Orgonowej przehandlowania córki starszemu, ale majętnemu panu. Nie dość tego, ów starszy pan godzi się na tę kombinację i gotów jest kupić sobie młodą dziewczynę. A jeżeli nie dochodzi do ślubu, to wcale nie dlatego, iż Major spostrzega, że podsuwają mu pannę dla jego wsi, ale, że się boi w przyszłości uszczerbku na swoim mężowskim honorze.

A już najbardziej przykre wrażenie wywołuje owa krótka scena, w której zakochana Zosia otrzymuje upragnione miejsce przy boku także w niej zakochanego porucznika huzarów. Całą radość z tego powodu psuje jedno zdanie Majora, to mianowicie, że obiecuje on swoją wieś zapisać porucznikowi. Mama Orgonowa jest wobec tego w siódmym niebie, bo nie to jest ważne, kto będzie mężem jej córki, tylko ta właśnie wieś, zapis.

W komediach Fredry, typowym przedstawicielem swej epoki, demaskuje się ona dopiero w naszych oczach które widziały niejedno i mają do dyspozycji inną miarę dla obyczajowości.

Można rozdzierać szaty nad złem, które się w naszych czasach panoszy, ale trzeba i o tym wiedzieć, że i sto lat temu nie działo się wszystko najlepiej

Zajęliśmy się stroną obyczajową „Dam i Huzarów", którzy poza tym jako twór sceniczny mają wszystkie zalety najlepszych komedyj fredrowskich. Żywe tętno akcji, humor, typy. Bo w komediach Fredry nie ma charakterów — są typy. Więc Major i Rotmistrz to surowi żołnierze, którzy jednak mimo nastroszonych wąsisków i niesalonowych słów — mają owszem miękie serca i odczuwają pewien rodzaj bojaźni wobec płci nadobnej. Tę zaś reprezentują oprócz Zosi trzy bardzo już niemłode panie, z których dwie żyją w ośmieszonym w czasach fredrowskich staropanieństwie. Zosia i jej porucznik to papierowa, jak to bywa u Fredry, para zakochanych. Ponieważ brak jej rumieńców prawdziwego życia, dobrze jest, kiedy role te są przynajmniej mówione z wdziękiem i znajomości sztuki deklamacyjnej. Pan Fulde robił w tym kierunku, co mógł z niezłymi rezultatami, p. Zawadzka zaś miała nie do pokonania trudności głosowe.

Energicznym Majorem był p. Cornobis, ale nie bardzo wierzyliśmy słowom autora, że trzeba go się bać. We wdzięcznej roli Kapelana dobrze się czuł p. Krotke, a bardzo stylowa i opanowana w swej grze była p. Arciszewska jako Orgonowa.

Dwie stare panny (pp. Szczesna i Marwicz) wniosły dużo wesołości, ale najlepsza w komedii scena jazdy konnej Rotmistrza i panny Anieli minęła bez należytego wrażenia.

Mimo tych wszystkich zastrzeżeń przedstawienie jest zmontowane starannie, a groteskowe sceny zbiorowe w reżyserii p. Cornobisa są artystycznie bardzo interesujące.

Ćw.

REWJA DOROBKU

Polskiej Spółdzielczości Spożywców w Sosnowcu

Prawie każdy z nas wie o istnieniu spółdzielni spożywców, o spółdzielczości, ale nie wszyscy prawdopodobnie rozumiemy co to jest spółdzielczość, co ona robi, co dotychczas zrobiła. O tym w bardzo dużej mierze pouczy wszystkich

wystawa spółdzielczości spożywców „Społem“!

która odbędzie się w Sosnowcu w dniu 15 bież. m-ca w Domu Społecznym przy ul. Żytniej 10.

Wystawie tej należy udzielić nieco uwagi chociażby z tego powodu, że jest ona plastycznym zobrazowaniem dzieła setek tysięcy robotników, rolników i pracowników umysłowych, tych, co w szarym codziennym życiu przez długie dziesiątki lat wytrwale dążyli i dążą do polepszenia swego bytu na drodze samopomocy gospodarczej, do zapewnienia lepszej przyszłości, tym co po nas przyjdą.

Różne były koleje tej wytrwałej pracy. Jedno tylko można stwierdzić, że poczynając od roku 1911, od czasu utworzenia Związku Spółdzielni Spożywców „Społem“! ruch spółdzielczości spożywców stale wzmagał się na siłach, szedł naprzód. Dzisiaj ten ruch jednoczy w swoich szeregach

już setki tysięcy świadomych spożywców

i staje się coraz to poważniejszym społeczno-gospodarczym czynnikiem w naszym Państwie.

Trzeba wiedzieć, że spółdzielczość jest nie tylko ruchem czysto gospodarczym, lecz jednocześnie i wychowawczym. W swojej istocie dąży ona do przekształcenia dzisiejszego niedoskonałego ustroju społeczno - gospodarczego na ustrój lepszy, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej, sprawiedliwego udziału każdego obywatela w ogólno-społecznym podziale dóbr.

I wystawa Spółdzielczości przekonywująco zademonstruje każdemu jak skutecznie potrafi pracować inicjatywa społeczna na polu gospodarczym, [illegible]struje dorobek dwudziestopięcioletniej sumiennej pracy świadomych spo[illegible]. Naocznie będzie można każdemu przekonać się, że nawet i

[illegible]nego kryzysu gospodarczego spółdzielczość potrafiła wyjść zwycięsko,

stale rozszerzając tereny swego posiadania.

Zobrazowaniu zbiorowych wysiłków spożywców będą służyły artystyczne barwne plakaty, świetne wykresy statystyczne, bardzo pomysłowe obrazy, ruchome i świetlne urządzenia.

W ładnie urządzonym stoisku wytwórczości „Społem!“ będziemy mogli nabywać artykuły z marką „Społem!“, ażeby przekonać się o ich doskonałości i stosunkowej taniości.

Na olbrzymiej mapie (przeszło 30 m²) zobaczymy rozmieszczenie ponad 1.000 spółdzielni, zrzeszonych w Związku „Społem!“.

Wszystko to będzie w zupełnej harmonii z hołdem Spółdzielczości Spożywców — zbiorowym wysiłkiem ludzi pracy by ruszyć stary świat z jego skostniałych indywidualistycznych podstaw na tory życia nowoczesnego, na tory uspołecznienia jego wszystkich przejawów.

Zawdzięczając stosunkowo niewysokiej opłacie za wstęp (20 groszy) nawet i najubożsi będą mogli zwiedzić tą Wystawę. Wystawa potrwa do dnia 30 listopada rb.

Zmiana nazw

GMIN WIEJSKICH.

Jeden z wojewodów zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych o wyjaśnienie, w jaki sposób może być przeprowadzona zmiana gminy w tych wypadkach, kiedy wskutek braku odpowiedniego lokalu lub też innych ważnych przyczyn zachodzi potrzeba umieszczenia siedziby gminy w miejscowości, położonej na jej terenie, ale posiadającej inną nazwę niż gmina.

W związku z tym ministerstwo wyjaśniło, że nazwa gminy wiejskiej pochodzi z reguły od nazwy miejscowości, w której znajduje się siedziba urzędowa gminy, zmiana zatem siedziby powinna pociągnąć za sobą również i odpowiednią zmianę nazwy samej gminy. W tego rodzaju wypadkach przedłożyć należy ministerstwu spraw wewnętrznych wniosek o zniesienie danej gminy wiejskiej i utworzenie nowej

—IIII—

Ile Dąbrowa zebrała

NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W Dąbrowie odbyło się likwidacyjne zebranie Komitetu Tygodnia budowy szkół powszechnych. Przewodniczył zebraniu prof. W. Kuźniak, sekretarzował naczelnik Fr. Andruszkiewicz.

Ze sprawozdań wynika, że ze zbiórki ulicznej osiągnięto 219 zł. 66 gr., ze sprzedaży żetonów — zł. 84.30, z list składkowych 145 zł. 15 gr. oraz w szkołach średnich i powszechnych 593 zł. 95 gr. Razem 1043 zł. 6 gr.

Tragiczny wypadek

Dziecko pod kołami wozu

Na ulicy Małobądzkiej w pobliżu Będzina miał miejsce mrożący krew w żyłach wypadek.

Drogą jechał wóz naładowany drewnianymi belkami. Na wozie

jechało kilkoro dzieci,

a między innymi 11-letnia Felicja Gimska. W pewnej chwili dzieci chciały zejść z wozu, ale woźnica nie chciał przystanąć. Wówczas dzieci poczęły zeskakiwać z wozu.

Gimska skoczyła tak nieszczęśliwie, że

dostała się pod koła wozu,

które ją zmiażdżyły. Dziewczynka poniosła śmierć na miejscu. Woźnica odjechał szybko.

Policja ustaliła, że sprawcą przejechania jest Augustyn Roszek, zamieszkały w Będzinie przy ul. Gzichowskiej. Został on zatrzymany.

Wiadomości bieżące

Piątek 13. Listopad	Dziś: † Stanisława Kostki Jutro: Józefata, Jukunda Wschód słońca: 7.41 Zachód słońca 3.40

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20-ej Teatr Miejski z Sosnowca gra w Grodźcu w sali domu strażackiego, cieszącą się wielkim powodzeniem świetną komedię M. Hemara p. t. „Firma“.

Jutro o godz. 20.30, ciesząca się rekordowym powodzeniem, świetna komedia M. Hemara pt. „Firma“. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—::—

Dzień Niepodległości

W ZAGŁĘBIU.

Obchód święta Niepodległości w Gołonogu rozpoczęto mszą św., którą celebrował ks. Wajs, wygłaszając jednocześnie piękne, okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie uformował się pochód który przeszedł ulicami, kierując się na plac szkoły powszechnej nr. 2, skąd następnie młodzież udała się do szkoły, a delegacje organizacyj do świetlicy na akademię.

• • •

Z okazji święta Niepodległości w synagodze w Dąbrowie odprawione zostały modły przy udziale przedstawicieli miejscowego społeczeństwa żydowskiego oraz przedstawicieli starostwa i policji.

Do zebranych wygłosili przemówienia rabin Epsztajn i prezes Zw. Rzemieślników p. Londner.

—IIII—

— **REGIONALNA WYSTAWA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO w SOSNOWCU** zostanie otwarta w domu społecznym ul. Żytnia 10, obejmująca działy: rzeźby w węglu, tekstylny (tkanina artystyczna) graficzny, robót ręcznych oraz obrazów. Otwarcie wystawy nastąpi w sobotę dnia 14 bm. o godz. 18-ej. Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10.50 do 14-ej i od 16 do 20. Wstęp 20 gr., zbiorowy dla dorosłych 10 gr., zbiorowy dla młodzieży 5 gr.

— **ŚWIĘTO MŁODZIEŻY NA PIASKACH.** Z racji przypadającego święta młodzieży dnia 15 bm. zostanie odegrany 5 akt. dramat W. Kuczery pt. „Zemsta cyganki“. Początek o godz. 6.30 wiecz.

— **ZABAWA.** Z inicjatywy Czeladzkiego Klubu Sportowego w Czeladzi odbędzie się w sobotę 14 bm. w salach klubu T-wa „Saturn“ na Saturnie zabawa taneczna. Orkiestra doborowa. Wstęp dla pań zł. 0.99, dla panów zł. 1.49. Początek zabawy o godz. 9-ej wieczorem.

— **HERBATKA TOWARZYSKA.** Staraniem Kuźnicy Pracy dla Państwa, Sosnowiec - Pogoń z okazji Święta Niepodległości i inauguracji prac w Kuźnicy, została urządzona „Herbatka towarzyska“. Zebranie zagaił prezes Kuźnicy naczelnik Nawrocki, po czym prof. Majewski wygłosił referat na temat święta Niepodległości, omawiając szczegółowo historię odzyskanie Niepodległości.

Następnie przemawiał p. wiceprezydent Almstaedt, podkreślając fakt wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Inspektorowi Śmigłemu - Rydzowi, wznosząc w końcu swego przemówienia okrzyk na cześć Marszałka Śmigłego - Rydza. W dalszej części programu, urządzono tańce i zabawy.

— **ZEBRANIE REZERWISTÓW.** Zarząd Związku Rezerwistów koło Stary Sosnowiec zawiadamia, że w dniu 15 bm. w niedzielę o godz. 10-ej w pierwszym terminie, a w drugim o godz. 10.30 odbędzie się walne zebranie członków koła, na które uprasza się o punktualne i obowiązkowe przybycie.

Młodzież górnicza

NA F. O. N.

Uczniowie Państwowej Szkoły Górniczo Hutniczej im. Staszica w Dąbrowie, chcąc dać wyraz swoim uczuciom narodowym i swemu zjednoczeniu się we wspólnym wysiłku dla obrony kraju, zebrali samorzutnie, z okazji mianowania Marszałkiem Polski gen. Śmigłego-Rydza kwotę 162 zł. 41 gr. na FON. i przesłali do miejscowego Komitetu.

W zrozumieniu doniosłości chwili wzywają uczniowie P. S. G. H. wszystkich swoich kolegów szkół zawodowych do podjęcia podobnej akcji.

Sprawcy kradzieży

POD KLUCZEM.

Policja zatrzymała zawodowego złodzieja Bogusława Banię, zamieszkałego w Będzinie przy ul. Okrzei 42 i Walerię Bojdę z Zawiercia, którzy w sklepie bławatnym Edwarda Górskiego w Sosnowcu przy ul 3 Maja skradli 3 metry materiału. Materiał odebrano, zaś parę złodziejską przekazano Sądowi Grodzkiemu w Sosnowcu, którego decyzją osadzono Banię i Bojdę w więzieniu.

W związku z kradzieżą dokonaną w dniu 22 ub. m. w sklepie galanteryjnym Moszka Gierunchajta w Będzinie, zostali zatrzymani Stanisław Kamiński i jego żona Wanda, zamieszkała w Będzinie ul. Przeczna, od których odebrano część skradzionych towarów galanteryjnych. Kamiński i jego żona zostali zatrzymani i będą przekazani władzom sądowym.

Rodzina przestępców

Z DĄBROWY.

Jak już pisaliśmy, policja zlikwidowała w Dąbrowie szajkę fałszerzy pieniędzy, na czele której stał Jan Karbownik.

Należy zaznaczyć, że rodzina Karbowników znana jest ze swej przestępczej działalności. I tak: ojciec Karbownika odsiaduje obecnie karę 7-letniego więzienia za fałszowanie pieniędzy, brat — karę 8 lat więzienia za to samo przestępstwo, zaś matka skazana została na 4 lata więzienia za fałszerstwo, lecz ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości.

—xx—

— **OFICEROWIE I PODCHORĄŻOWIE REZERWY.** Jutro o godz. 18-ej odbędzie się w sali rady miejskiej w Katowicach inauguracyjny odczyt kpt. rez. Karola Miłobędzkiego na temat „Zagadnienia alarmu i łączności w opl.“. Zarząd koła związku oficerów rezerwy w Sosnowcu wzywa swych członków do masowego wzięcia udziału w odczycie.

— **ODCZYT O SPÓŁDZIELCZOŚCI.** W związku z miesiącem propagandy spółdzielczości na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, staraniem sekcji świetlicowej „Kuźnicy pracy dla państwa“ odbył się w lokalu Kuźnicy przy ul. Staropogońskiej nr. 14, odczyt na temat „Zagadnienie Spółdzielczości“ wygłoszony przez p. Władysława Kaletę, prezesa rady nadzorczej Pow. Spółdz. Spoż. w Sosnowcu. Prelegent w treściwych słowach omówił cele i zadania spółdzielczości, podkreślając, że tylko przez zorganizowanie szerokich mas społeczeństwa w spółdzielniach, dąży się do dobrobytu społeczeństwa i do tworzenia kapitału rodzimego.

Na zakończenie zebrani w ilości kilkudziesięciu osób, postanowili jednogłośnie przystąpić do spółdzielni.

Zwyrodnialec - postrach kobiet

ujęty przez policję

Już od dłuższego czasu grasował na terenie powiatu tarnogórskiego nieuchwytny zwyrodnialec, którego ofiarą padło kilka kobiet.

Stał on się z czasem postrachem kobiet. Tajemniczy osobnik wyzyskiwał zwykle krytyczne położenie kobiet, poszukujących pracy i pod pozorem wystarania się dla nich o służbę wywabiał nieszczęśliwe ofiary do lasu w okolicy Chechła Nowego względnie Brynicy i tam dopuszczał się zniewolenia zdanych na jego łaskę kobiet

Dzięki energicznym poszukiwaniom władz bezpieczeństwa udało się dnia 7 go bm. ująć ohydnego zwyrodnialca.

Okazał się nim Wiktor Mól, pochodzący z Puferek w powiecie tarnogórskim.

Mól — jak wynika z dotychczasowych dochodzeń posiada na swym sumieniu szereg lubieżnych czynów, których dopuścił się na przestrzeni od maja br. do chwili ujęcia go

na Helenie Ś. z pow. będzińskiego, na 15-letniej dziewczynie, której nazwiska nie udało się jeszcze stwierdzić, pochodzącej z Gołonoga oraz na Irenie M. z Myszkowa

We wszystkich tych wypadkach Mól przyrzekał wymienionym dziewczętom pracę w charakterze służących, uprowadzał je następnie w lasy, gdzie padały one ofiarą jego przemocy i wyuzdania.

Zwyrodnialca osadzono w więzieniu sądowym w Tarnowskich Górach, gdzie oczekuje na rozprawę sądową.

Schwytanie przemytników

Z CZELADZI.

Śląska Straż Graniczna z placówki Szarlej pod Brzezinami Śl. przytrzymała przemytników Stanisława Güntera, Józefa Wróbla, Stanisława Grendę, Stefana Kasprzaka, Władysława Panka, Stanisława Giziłę, Antoniego Kopcia, Stanisława Langera oraz wielu innych przemytników, pochodzących po większej części z Czeladzi jak również z Brzezin Śl. oraz Mikołowa.

Przemytnikom skonfiskowano wielką ilość różnych towarów, pochodzenia niemieckiego jak: drożdży, kart do gry, nożyków do golenia, maszynki do strzyżenia włosów, zapalniczek, maggi, spinek do kołnierzyków, brzytew oraz innych towarów, wartości blisko tysiąca złotych.

——oOo——

Z ZAWIERCIA.

(z) ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W ROKITNIE SZLACHECKIM. Rocznica odzyskanie Niepodległości wypadła w Rokitnie Szlacheckim bardzo uroczyscie. Rano młodzież szkolna wraz z miejscową ludnością wzięła udział w uroczystym nabożeństwie, odprawionym przez ks. proboszcza Opalskiego.

Po południu odbyła się w szkole akademia dla miejscowej ludności, na program której złożyło się przemówienie kierownika szkoły E. Niedzielskiego, produkcje chóru pod batutą p. M. Kuzabińskiej, inscenizacje i deklamacje.

(z) DEKORACJA ODZNACZONYCH. W dniu święta Niepodległości starosta Zagorski dokonał dekoracji odznaczonych złotym krzyżem zasługi: ks. knaonika Bolesława Wajzlera i doktora Stefana Gawlika, dyrektora Zakładu Leczniczego w Siewierzu.

Srebrnym krzyżem zasługi p. Seweryna Wesołowskiego, dyrektora fabryki T. A. Z. Przed dekoracją krótkie przemówienie okolicznościowe wygłosił starosta Zagórski, a po dekoracji ks. kan. B. Wajzler.

(z) UKARANI PRACODAWCY. Przez Inspektora Pracy w Zawierciu inż. Zwolińskiego zostali ukarani: Maurycy Birenfeld, właściciel firmy „Ferrum" w Zawierciu na 53 zł. grzywny lub 3 dni aresztu za niezgłoszenie odpowiedzialnego kierownika fabryki.

Dyrektor fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie p. L. Taomas na 105 zł. grzywny lub 6 dni aresztu. Dyrektor ten ukarany został za nakładanie na robotników kar, nieprzewidzianych w regulaminie pracy.

Kierownik Polskich Zakładów Ceramicznych w Łazach Jakub Ingster skazany został na 105 zł. grzywny lub 6 dni aresztu za niewykonanie nakazu inspekcji pracy.

Jak Poraj uczcił dzień niepodległości

Staraniem lokalnego Komitetu Obch. Uroczystości Święta Niepodległości dnia 10 listopada rb. o godz. 18.30 odbył się capstrzyk wszystkich organizacyj i apel poległych przed pomnikiem I M. Józefa Piłsudskiego.

Podczas pochodu przygrywała orkiestra Och. Str. Poż. z Choronia. Dnia 11 listopada o godz. 8.40 przed budynkiem Och. Str. Poż. do licznie zebranej publiczności, dzieci szkolnych, organizacyj KPW„ O S. Poż., Z. S., Z. P. R. St. M. K. Ż i harcerstwa druh Szwagrzak wygłosił piękne i okolicznościowe przemówienie, poczem w towarzystwie prezesa K. P. H., J. Wyląga i op. harcerstwa H. Kubickej odebrał przyrzeczenie od 10 harcerzy i udekorował ich krzyżami harcerskimi Następnie uformowany pochod na czele orkiestry i sztandarów podążył na nabożeństwo do miejscowej kaplicy w Poraju. Mszę świętą odprawił ks. dziekan, Augustyn Kańtoch.

Po nabożeństwie odbyła się defilada wszystkich organizacyj wojskowych i pół wojskowych na placu Wolności przed pomnikiem poległych. Po defiladzie pochód pomaszerował do sali Och. Str. Poż. gdzie odbyła się akademia, na którą złożyły się: słowo wstępne — przewodn. Komitetu J. Wyląg, kier. szkoły, dwa referaty okolicznościowe, deklamacje, śpiewy i muzyka szkolna. Program akademii całkowicie wypełniła miejscowa dziatwa szkolna i z przedszkola pod kierunkiem personelu nauczycielskiego.

Uroczystość 11-listopadowa, połączona z uroczystością wręczenia buławy marszałkowskiej Marszałkowi Rydzowi Śmigłemu wypadła na tutejszym terenie nader miło i okazale. Publiczność została zbudowana, entuzjastycznie obdarowywała oklaskami młodych wykonawców akademii. Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała „Brygadę".

Rocznica odzyskania Niepodległości w Kielcach

Swięto odzyskania Niepodległości obchodzone było w Kielcach b. uroczyście. Po hejnale z wieży katedralnej, odbyło się w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. płk. Cieślińskiego, w którym udział wzięli: przedstawiciele władz na czele z woj. kieleckim dr. Dziadoszem i płk. Dojanem - Surówką oraz wojsko, wszystkie związki i organizacje ze sztandarami i rzesze obywateli miasta. Z kolei na ulicy Sienkiewicza odbyła się defilada, którą przyjął woj. dr. Dziadosz i płk. Dojan-Surówka. Następnie odbyły się akademie popularne i bezpłatne przedstawienia w kino-teatrach oraz festyn ludowy na placu Żeromskiego.

Wieczorem odbyła się reprezentacyjna akademja w sali teatru PW i WF., podczas której zespół miejscowego teatru odegrał „Warszawiankę" — St. Wyspiańskiego. Czysty dochód z imprez przeznaczono na pomoc zimowa dla bezrobotnych.

Na ten sam cel odbywała się przez cały dzień na ulicach miasta kwesta.

W dniu święta Niepodległości robotnicy i pracownicy umysłowi huty „Ludwików" w Kielcach zgromadzeni na uroczystej akademji, po wysłuchaniu przemówienia dyr. huty Otmara Kwiecińskiego zadeklarowali jednorazowo kwotę 15000 zł., z której 10 tys. zł. na FON., a 5 tys. zł. na pomoc zimowa dla bezrobotnych. Z ramienia robotników z odpowiednią inicjatywa wystąpił robotnik Stanisław Sławeta.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 13 listopada.

6.30. Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40. Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa 15.00. Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Rewia instrumentów w wyk. zespołu Kaskada. 17.00 Złoto Sybiru. 17.15 Koncert solistów. 17.30 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.50 Nowiny leśne. 19.30 Z pieśnią po kraju 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.30 Od pomnika do pomnika. 2.45 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Piątek, 13 listopada.

6.00 Pieśń poranna 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 12.03 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Płyty. 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Płyty. 18.50 Stan i potrzeby nauki polskiej na Śląsku.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 14 listopada.

6.30. Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Operetki francuskie odegra ork. 17.00 Portrety i szkice muzyczne. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.—— Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.30 Koncert muzyki polskiej. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital wiolonczelowy. 21.30 Koncert ork. 22.00 Walerico czyli miłość synowska. 22.30 Programy lokalne.

—::—

Dobry żart

POZNANIE KRAJU.

Dwudziestoletni Polak ,urodzony w Ameryce, przyjechał z ojcem po raz pierwszy w życiu do Polski. Ojciec pragnął zwiedzić kraj i chciał również, aby synek poznał swą ojczyznę, którą znał dotąd tylko z opowiadania

Po drodze do swego rodzinnego miasta emigrant wstąpił do Warszawy, gdzie zamieszkał przy ulicy Gęsiej.

Po paru dniach pobytu w stolicy, pyta się syna. — No Kaziu jakże ci się podoba Polska

Na to Kazio:

— Owszem tatusiu ,bardzo mi się tu podoba ,tylko że u nas w Detroit, to więcej na ulicy słyshać polskiego języka, niż tutaj.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

29.

— Nareszcie, drogi kuzyneczku, nareszcie! cieszył się. — Gratuluję ci serdecznie. I sobie! I sobie!.. A gdzie ta forsa?

— Pieniądze — odparł Michał — znajduja się tutaj!!

ROZDZIAŁ XIII.

Ludwik usunął na bok kwiczącego z uciechy Wawrzyńca.

— Powiedział pan — zwrócił się do Michała — że pieniadze znajduja się tutaj. To znaczy gdzie?

— W tym pokoju.

— Czy pan je już znalazł?

— Jeszcze nie, panie Ludwiku. Nie wiem nawet, w którym miejscu znajduje się skrytka, choć i tego domyślam się potrochu...

Wawrzyńcowi i Ludwikowi wydłużyły się oblicza. Byli rozczarowani.

— Więc co pan właściwie wie? — spytał ten drugi.

— Wiem, że skrytka jest tutaj. Że tajemniczy łobuz, który napadł na pana Witolda, wie o tym również. Że przychodzi tutaj noc w noc i szuka jej intensywnie, czego ślady możecie znaleźć na wszystkich ścianach. Że pomimo to nie odnalazł jeszcze tego schowka.. No, czy to mało,

— Hm, ani mało, ani dużo... Więc on opukuje ściany, powiada pan?

— Każdy z was może to stwierdzić naocznie. Ślady tej roboty są wprawdzie dosyć dyskretne, niemniej są.

— Zatym — wnioskował Ludwik— opukując systematycznie jeden decymetr kwadratowy ściany po drugim — ten drapichrust kiedyś odnajdzie skrytkę i wypróżni ją... jeżeli do tego dopuścimy.

— Oczywiście... Dlatego też radził bym abyście panowie nic nikomu nie wspominali o naszych spostrzeżeniach, abyśmy udawali, że absolutnie niczego nie domyślamy się i abyśmy urządzili tutaj pułapkę.

— Czy nie byłoby prościej, wezwać murarzy i z ich pomocą odszukać skrytkę? Gdy to nastąpi, ów drab zaniecha dalszych wizyt tutaj...

Ludwikowi, który żywił inne nadzieje, żaden z tych planów nie przypadł do gustu.

— Nie mamy prawa szukać ani dzielić między siebie tych pieniedzy, dopóki postępowanie spadkowe nie będzie ukończone — oświadczył. — Aż do tej chwili gabinet musi pozostać zamknięty i to w taki sposób, by nawet rutynowany złodziej ne zdołał się wedrzeć do niego... Już ja się tym zajmę!

Zajał się tym gorliwie. Przywolany z folwarku kowal dworski przybił do drzwi z zewnątrz dwa potężne skoble, przy których Ludwik zawiesił kłódki największe jakie tylko można było znaleźć w całym jeleniowskim kluczu: jedna z nich dotychczas broniła wstępu do spichlerza, a druga do magazynu spirytusu przy gorzelni, były to więc kłódki zasłużone i „z przeszłością". Klucze od nich Ludwik ostentacyjnie wręczył Marskiemu.

Tegoż dnia po południu odbył się pogrzeb Jana Boltona. Wzięli w nim udział wszyscy, oprócz Ireny, oraz żony stangreta, która ofiarowała się czuwać przy chorej.

Po pogrzebie Ludwik, uważający sie za głowę rodu Boltonów, jał zapraszać przybyłego lekarza, aptekarza, adwokata i t. p. małomiasteczkowe osobistości z burmistrzem na czele do pałacu na „maleńką stypę", ale tylko inspektor Huber skorzystał z zaproszenia. Poza tym nikt więcej. Niewiadomo, czy tajemnicze zabójstwo rzuciło taki cień na pałac jeleniowski, czy wieści o gorszących waśniach pomiędzy przyszłymi spadkobiercami, dość, że każdy wyłgiwał się jak mógł i liczne bryczki dworskie zmobilizowane na pogrzeb wracały puste z cmentarza. Nawet notariusz wykręcił się od stypy twierdząc, że ma dziś w kancelarii pracę niecierpiącą zwłoki.

— A kiedy przyśle nam pan rejent swojego substytuta?

— Ach, dobrze, że mi pan przypomniał; doktór Helman zachorował i dopiero za jakiś tydzień będzie mógł przyjechać do Jeleniowa. Mogę jednak wydelegować kogoś innego z mojej kancelarii, jeżeli państwu zależy na pośpiechu.

— Mnie bynajmniej!.. To jest, chciałem powiedzieć — Ludwik poprawił się szybko — mnie to jest zupełnie obojętne.

Notariusz, udając, że w to wierzy, potakiwał uprzejmie, a równocześnie jego spojrzenia prześlizgiwały się po twarzach członków rodziny zmarłego, rodziny „pogrążonej w nieutulonym smutku", jak głosiły nekrologi zamieszczone w dziennikach. Większość siliła się na to, by zademonstrować ów „nieutulony" żal i smutek. Magdalena Dorn wprost nie odejmowała chusteczki od oczu, z których łzy nie chciały ani rusz popłynąć, lecz inni, jak naprzykład Ludwik, Witold i Michał nawet nie próbowali udawać; serdecznie znudzeni wyczekiwali niecierpliwie końca żałobnej ceremonii.

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ

245.

— Naprzód! — zawołał kapitan na swoich ludzi.

Żołnierze wykonali zlecenie.

Dyliżans pozostał w tyle z żandarmami.

Dzikie zwierzęta powtórnie ryknęły.

— Stój! — zawołał kapitan. — Wziąć na cel... A wymierzcie dobrze, me dzieci! Baczność na komendę! Ognia!

Silny huk strzałów rozległ się na gle. Gęsty dym zasłonił drogę na chwilę.

Konie z dyliżansu wspięły się na tylnych nogach stając prostopadle, silna wszelako dłoń konduktora poskromić je zdołała.

Skoro dym się rozproszył, spostrzeżono jednego z drapieżników, tarzającego się na drodze, ryczącego z bólu.

— Naprzód! — zakomenderował kapitan — a biegnąc, nabijcie powtórnie broń.

Oddział żołnierzy, wraz z idącymi za nimi żandarmami, szybkim krokiem wyruszył z miejsca.

Komisarz policji, sekretarz i dwóch podróżnych szli po za nimi.

Po przebyciu czwartej części odległości kapitan zawołał:

— Stój!.. Celuj!.. Ognia-

Tygrys, któremu pierwszym wystrzałem kula nogę rozerwała, upadł w kurzawę, nie dając znaku życia. Zbliżyli się wszyscy do miejsca krwawego dramatu. Nigdy straszniejszy widok nie przedstawił się ich oczom.

— Trupy ludzkie! — zawołał komisarz, mocno pobladły na widok ciał porozdzieranych przez dzikie zwierzęta

— Lew! — dodał kapitan, wskazując samca, zabitego kulą Arnolda Desvignes.

— Rewolwer! — ozwał się dowódca żandarmów, podnosząc broń leżącą na drodze. — Ci nieszczęśliwi bronili się widocznie... Jeden z nich zabił tego lwa, który już skostniał zupełnie.

— Ja pozostanę tu dla spisania protokułu — wyrzekł komisarz policji.

— Kapitanie... kapitanie! — zawołał nagle sirżant — oto na drodze ślady krwi świeżej. Z pewnością drugie zranione zwierzę dzikie ukryło się w lesie... Jedno z tych, do których daliśmy ognia.

— Baczność więc! — odrzekł oficer — Nabijcie broń, wejdziemy w las jak tyralierzy, o dziesięć kroków odległości jeden od drugiego. Iść zwolna.. Naprzód!

Ruch ten natychmiast wykonano. Żołnierze i żandarmi szli wzdłuż pochyłości, gotowi dać ognia w potrzebie

— Jedź silnym kłusem! — zawołał komisarz na konduktora dyliżansu. — Opowiedz o wszystkim żandarmerji w Bleve, niech przybywają i przyprowadzą ze sobą dwa wozy.

Konduktor odjechał wraz z podróżnymi, podczas gdy komisarz policji zaczął przeszukiwać szczątki nieszczęśliwych dla stwierdzenia ich osobistości.

Kawały podartego ubrania leżały rozrzucone na drodze.

W chwili, gdy sekretarz podnosił jeden z tych płatów, ukazał się pod nim portfel nienaruszony wcale.

Podał go komisarzowi, który po otwarciu go znalazł w nim bilety wizytowe i listy z adresami do pana „Delvigne, komisarza handlowego".

— Jeden więc z tych ludzi nazywał się Delvigne, to widoczna.. — zawołał — lecz który?

Szukano na wszystkie strony, przewracano w szczątkach, lecz niepodobna było żadnej wskazówki odnaleźć.

Jednocześnie kilkanaście wystrzałów huknęło wśród lasu.

— Odnaleziono zranione zwierzę— pomyślał komisarz, nie przestając poszukiwać w papierach. — A! — zawołał nagle, pochwyciwszy depeszę, adresowaną do Alfreda Delvignes w hotelu Kupieckim. — Otóż i adres, który dowodzi, iż jeden z tych nieszczęśliwych przebywał w Bleve. Razem tam byli obaj zapewne. — Wybadawszy właściciela hotelu, otrzymamy potrzebne co do tożsamości obydwuch objaśnienia.

Ukazali się wychodzący z lasu żołnierze.

Kilku z nich niosło na noszach z gałęzi i karabinów zrobionych, przepyszną lwicę, którą złożyli obok lwa i tygrysa.

Kapitan promieniał radością.

— Piękne polowanie.. hę.. co, nieprawda, panie komisarzu? — zawołał.

— Wspaniałe, kapitanie... lecz mówią jeszcze o ukrywającym się tu gdzieś gorylu...

— Małpa... — odparł z pogardą kapitan — co ona znaczy obok lwów i tygrysów. — Dziś, jutro, położymy ją na miejscu, aibo schwytamy do klatki żywcem.

XII

Jednocześnie ukazało się, kilku ludzi, pędzących na koniach galopem.

Była to żandarmerja z Bleve, wiedziona przez porucznika.

Dwa wozy, wysłane pękami słomy, za nim. postępowały.

Na jednym z nich umieszczono szczątki ciał ludzkich, na drugim trupy trojga zwierząt.

Komisarz policji prosił porucznika, ażeby zechciał zasięgnąć wiadomości w hotelu Kupieckim, oraz by prosił właściciela, iżby ten udał się bezwłocznie do Ambo se.

Żandarmerja udała się do Bleve. Dwa wozy jechały drogą ku Amboise.

W Bleve ponura wiadomość o strasznym nocnym wypadku nie doszła jeszcze do hotelu Kupieckiego, dokąd właśnie wprowadzamy czytelników.

. . . .

Przybycie Flognego zmieniło zupełnie plan kampanji Misticota.

— Za pomocą fotografji, jaką posiadam — mówił sobie — dojdę do odkrycia prawdy. — Jeżeli prawdziwy Desvignes został zgładzony przez podstawionego, cierpliwe poszukiwania doprowadzą mnie do miejsca, gdzie zbrodnia spełniona została. Wtedy to będę miał broń w ręku.

A skutkiem tych wniosków dodawał:

— Nie mam potrzeby wyczekiwać tu na papiery, jakie mi przyrzekł dostarczyć syn właściciela hotelu. Będę prosił, by mi je przysłał do Paryża. Niechaj dowie się tylko o nazwie fabryki w Plymouth, w jakiej pracował Desvignes, a pojadę tam natychmiast.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

Odznaczenia harcerskie

W 25-LECIE HARCERSTWA.

Przed popiersiem Marszałka Piłsudskiego na kolonii fabrycznej w dniu święta Niepodległości, odznaczeni zostali odznaką 25-lecia chorągwi harc. Zagłębia Dąbrowskiego w uznaniu zasług za pracę dla dobra i rozwoju harcerstwa na terenie pow. olkuskiego pp.: Zofia Okrajniowa (obwodowa kierowniczka kół przyj. harc.), burmistrz Majewski, Marja Mrozowska (Wolbrom), Antonina Sagańska, prof. Mitka, Zygmunt Barwicki, Bronisław Włoch (Klucze), Władysław Hadt (Wolbrom), prof. Antoni Wiatrowski, Bazyli Kuczma, Wincenty Biernacki (Wolbrom), Tadeusz Babczyk (Klucze), Tadeusz Barczyk, Piotr Opalski i Władysław Słomski.

Wręczenia odznak dokonał p. starosta Brzostyński.

„Jeszcze ojciec zapłacze

PO MNIE ŚWIŃSKIM GŁOSEM".

Onegdaj strzelił do siebie z uciętego karabinu rosyjskiego 18-letni Józef Płowiec z Kąpiel Wielkich, gm. Dłużec.

Płowiec stale miał nieporozumienia z rodzicami. Bezpośrednio przed samobójstwem, ojciec kazał mu się wynosić z domu, chłopiec oświadczył wówczas ojcu, że „jeszcze zapłacze po nim świńskim głosem" i udał się na strych chlewa, gdzie strzelił sobie w głowę, ponosząc śmierć na miejscu.

Przypadkowe postrzelenie

W RESTAURACJI.

W dniu 11 bm. wieczorem w restauracji Różewiczowej w Pilicy zdarzył się fatalny wypadek postrzelenia Władysława Żądka z Dobrej, gm. Pilica przez nauczyciela J. z Pilicy. Jak wykazało dochodzenie, rewolwer oddał najprawdopodobniej wskutek manipulowania przez p. J.

Ranny w lewe ramię Żądek odwieziony został do szpitala olkuskiego.

—oOo—

(o) **ZABAWA „DŹWIĘKU".** W dniu 14 bm. chór kościelny „Dźwięk" w Olkuszu urządza zabawę taneczną w salach resursy olkuskiej.

Z SĄDU

Proces adw. Hofmokl-Ostrowskiego

Dziś w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbędzie się sensacyjny proces apelacyjny adw. Hofmokl - Ostrowskiego, skazanego przez Sąd Grodzki w Sosnowcu na miesiąc bezwzględnego aresztu za obrazę sądu.

Adw. Ostrowski po ogłoszeniu wyroku, skazującego Pawła Grzeszolskiego, obraził — jak wiadomo — sąd w depeszy, zapowiadającej skargę apelacyjną.

Przyjazd na rozprawę adw. Hofmokl-Ostrowskiego, który broni się sam, jest spodziewany.

Dowiadujemy się, że do sprawy zgłoszone zostały nowe rewelacyjne wnioski oskarżonego adwokata. Wnioski te ujawnione będą na przewodzie sądowym.

Rozprawie przewodniczy sędzia sądu okr. Ignacy Polak, oskarża podprokurator Chutkiewicz.

Krewka niewiasta

Franciszek Zięba z Twardowic, wiozący nawóz na pole zaczepiony został przez Władysława i Mariannę Łaszczyków, którzy go dotkliwie pobili.

Zięba, broniąc się batem, został uderzony kilka razy kijem w głowę przez Łaszczykową, skutkiem czego zmuszony był przez pewien czas leżeć w łóżku.

Zięba został pobity z tego powodu, że wypędził krowę Łaszczyków ze swego pola na ich pole.

Sąd Grodzki w Czeladzi skazał Łaszczykową na miesiąc aresztu, zaś Łaszczyka na 25 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni aresztu.

Przeszkadzały komornikowi w czynnościach

Do jednego z gospodarzy w Czachowej przybył komornik Aleksander Chrząstowski, by z nakazu wyroku sądowego dokonać zajęcia inwentarza. W chwili, gdy komornik chciał wejść do jednego z zabudowań zastąpiły mu drogę trzy niewiasty, a mianowicie: 34-letnia Stanisława Pala, Marianna Gil i 70-letnia Antonina Zębik. Niewiasty zatarasowały drogę, a następnie wywołały awanturę, czym uniemożliwiły komornikowi wykonanie czynności służbowych

Za tego rodzaju sprawki wszystkie trzy niewiasty stanęły w tych dniach przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym na sesji wyjazdowej w Zawierciu. Sąd skazał kobiety po pół roku więzienia.

(o) **STRASZNY WYPADEK W MŁYNIE.** W czasie przemiału zboża na „perlaku" w młynie wodnym Kozubka w Racławicach, gm. Rabsztyn, pękł kamień perlakowy, rozrywając ochraniającą go oprawkę. Będący w pobliżu 26-letni Antoni Kurek został uderzony kawałkami kamieni tak silnie, że wskutek doznania obrażeń czaszki, zmarł w kilka minut po wypadku.

(o) **NAGŁY ZGON.** W Sieciechowicach gm. Minoga zmarł nagle onegdaj gospodarz Józefat Wacławski. Przybyły lekarz ze Skały, dr. Kościuszko skonstatował śmierć na anewryzm serca.

(o) **KRADZIEŻ DWUCH KRÓW.** Na szkodę Jana Zębali w Grzegorzowicach, gm. Minoga, nieznany sprawca skradł dwie krowy.

Z KIELC.

(k) **NA BEZROBOTNYCH.** Na wezwanie obywatelskiego Komitetu pomocy zimowej w Kielcach, świat pracy pierwszy pospieszył z pomocą bezrobotnym, składając na ten cel dość znaczne ofiary. Niezależnie od norm ustalonych przez wydział wykonawczy naczelnego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym, pracownicy umysłowi zarabiający poniżej 400 zł. opodatkowali się w większości wypadków w wysokości pół proc. od poborów.

Dramatyczna walka z wężem

Przechodnie na jednej z głównych ulic Budapesztu byli w tych dniach świadkami dramatycznego zajęcia. Z samochodu, podążającego w kierunku cyrku, wyskoczył nagle mężczyzna i zaczął tarzać się na jezdni, wykonując rękami, rozpaczliwe ruchy. Przybiegli na pomoc przechodnie zauważyli z przerażeniem olbrzymiego węża boa, który oplótł ciało nieszczęśliwego. Człowiek w żelaznych uściskach węża, zaczął słabnąć. Twarz jego zaczęła sinieć. Ostatnim wysiłkiem dowlókł się do chodnika. Na szczęście w ostatniej chwili oderwało się z tłumu gapiów kilku silnych mężczyzn, którzy z największym trudem zdołali uwolnić ofiarę z uścisków węża. Jak się okazało, był to znany artysta cyrkowy, popisujący się sztukami z oswojonym wężem boa. Podążał on właśnie na przedstawienie, którego głównym momentem atrakcyjnym miało być „duszenie" człowieka przez węża. Na dwie godziny przed wyjazdem odbył w domu z wężem „generalną próbę". Widocznie płaz ocenił próbę tę za niewystarczającą i powtórzył ją raz jeszcze w samochodzie, napadłszy znienacka na swego właściciela, który niebezpieczną tresurę byłby o włos przypłacił życiem. Atrakcyjny numer przedstawienia musiał być tego wieczoru odwołany. Artystę, któremu boa zgniótł kilka żeber odwieziono do szpitala.

—oOo—

Plan pięcioletni

MA GO RÓWNIEŻ GRECJA.

Nie ma już obecnie kraju, któryby nie miał swojej cztero lub pięciolatki Grecja przystępuje obecnie do realizacji pięcioletniego planu wielkich robót, obejmujących budowę dróg, kanałów, regulację rzek, meljorację gruntów i.t.p. Realizacja tego planu pochłonie rocznie około 200 milionów drachm. Dzięki przeprowadzeniu zakrojonych na szeroką skalę prac meljoracyjnych Grecja zyska kilka set tysięcy ha żyznych gruntów.

WIADOMOŚCI POŻYTECZNE.

Nie wierzcie temu!

W książce pod tym tytułem prostuje dr. A. A. Thomen, członek Nowojorskiej Akademii Medycznej cały szereg zupełnie błędnych, choć powszechnie przyjętych twierdzeń na temat higieny, fizjologii, anatomii itp. p. Oto parę ciekawych przykładów.

Serce znajduje się po lewej stronie klatki piersiowej.

W rzeczywistości serce znajduje się prawie w samym środku, a złudzenie to wywołane jest faktem, że największa z dwóch komór sercowych, która pompuje krew do ciała, znajduje się z lewej strony, skutkiem czego bicie serca daje się lepiej z tej strony wyczuć.

Częste noszenie kapelusza wywołuje łysienie.

Na łysienie dr. Thomen proponuje dwa środki: 1) Wybór odpowiednich przodków, 2) Cierpliwe znoszenie tej przeciwności. Łysienie bowiem w większości wypadków jest cechą dziedziczną, przy czym należy do tego typu dziedzicznych rysów, które (podobnie, jak daltonizm, czyli ślepota kolorów), są przekazywane z dziadka przez matkę na wnuki, przyczem u matki prawie nigdy nie występuje. Dla tego spotyka się tak mało łysych kobiet.

Piękna cera jest oznaką zdrowia.

Niezawsze. Niektóre, wyjątkowo piękne cery są skutkiem pewnych chorób sercowych, objawem początkowym przy zaburzeniach wątroby ,śledziony i nerek. Czasem znów maskują poważne choroby a nawe silną anemię.

Jedzenie niedojrzałych jabłek wywołuje boleśc.

Nieprawda. Jabłka niedojrzałe są równie zdrowe, jak dojrzałe. Są natomiast twarde i niesmaczne i z tego względu łyka się je często niedostatecznie pogryzione. Stąd boleści.

Można zatrzymać krwotok z nosa, przyciskając silnie górną wargę, lub kładąc na kark okłady z lodu.

Naczynia krwionośne, które dostarczają krew do nosa ,leżą głęboko w twarzy, daleko od górnej wargi i nie podlegają żadnemu ciśnieniu z zewnątrz. A zresztą 99 proc. krwotoków z nosa zatrzymuje się samo przez się, bez żadnej pomocy.

Burza wywołuje kwaśnienie mleka.

Mleko kwaśnieje pod wpływem specjalnych bakteryj, które żywiąc się cukrem mlecznym wytwarzają kwas mleczny. Bakterie te normalnie w mleku obecne, mnożą się nadzwyczaj szybko pod wpływem wysokiej temperatury, a że przed burzą bywa zazwyczaj gorąco, nic więc dziwnego, że mleko kwaśnieje. Z samą burzą nie ma to jednak nic wspólnego.

Włosy rosną jeszcze po śmierci.

Włosy po śmierci nie rosną, tylko skóra się kurczy, dzięki czemu odsłania się ta część włosa która normalnie ukryta jest w skórze.

Na boiskach i bieżniach

Czyżby nowy skandal w piłkarstwie?

Prasa śląska przynosi sensacyjną wiadomość, że członek zarządu „Śląska" Auly dn. 29 października 1936 r. gościł w Krakowie przed meczem Śląska z Garbarnią, ażeby omówić z Garbarnią sprawę meczu. Za cenę 500 zł. uzgodniono, że mecz ten Garbarnia przegra, ulegając podczas meczu zdekompletowaniu i oddając punkty walkowerem na rzecz Śląska. Mecz ustalono na godz. 14.

W ostatniej jednak chwili kiedy dowiedziano się, że na meczu będzie specjalny obserwator Ligi pułk. Żołędziowski, Garbarnia, bojąc się konsekwencji odstąpiła od poprzedniego zamiaru i przesunęła mecz na godz. wcześniejszą, wskutek czego w ostatniej chwili Śląsk znalazł się na lodzie.

Podobno inny delegat klubu Śląska „załatwiał" ŁKS., towarzysząc temu klubowi z Katowic aż do Łodzi.

O ile wersje o tym nowym skandalu piłkarskim sprawdzą się — wyglądają one b. nieprawdopodobnie — mielibyśmy jeszcze jeden dowód ,iż w piłkarstwie dzieje się źle. Ponadto pikantną rzeczą byłoby niewątpliwie w tych warunkach oskarżenie Śląska pod adresem Dębu z chwilą, gdy Śląsk nie mógłby się wykazać czystymi intencjami, będąc sam winien w stosunku do innych klubów.

—ooo—

Plenarne posiedzenie RADY NAUKOWEJ WF.

W dniu 12 grudnia w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF. i PW. w Warszawie, odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Naukowej WF., pierwsze po 4 letniej przerwie.

Centralnym punktem porządku dziennego obrad Rady będzie sprawozdanie z działalności za okres ostatnich 4 lat, oraz program pracy na przyszłość.

Nadmieniamy, że zgodnie ze swoim statutem, Rada Naukowa pracuje komisjami, powołanymi doraźnie dla rozwiązania poszczególnych problemów naukowych i życiowych w wychowaniu fizycznym i sporcie polskim.

Zadaniem posiedzeń plenarnych jest syntetyczne omówienie działalności i jej planów na przyszłość.

W skład Rady Naukowej WF. wchodzi osób z urzędu oraz 20 z nominacji.

Rekord samochodowy Caraccioli 337 KM. NA GODZINĘ.

Caraciola w Frankfurcie nad Menem zdobył na samochodzie marki Deimler — Benz nowy rekord światowy i trzy rekordy klasowe. W klasie — 5000 — 8000 cm. ze startu lotnego przebył pięć mil w czasie 1:26.60 czyli z szybkością 335.5 km. na godzinę. 10 km. przebył w czasie 1 48.47 czyli z szybkością 332 km. na godzinę, a 10 mil w czasie 2.23,73 czyli 337 km. na godzinę. Rekord klasowy na 10 mil jest zarazem nowym rekordem światowym.

Wszystkie trzy dotychczasowe rekordy Hansa Stucka przewyższył Caracciola o przeszło 40 km. na godzinę.

Echa meczu ŚLĄSK — GARBARNIA.

Na ostatnim posiedzeniu Ligi PZPN. zweryfikowano mecz Garbarnia — Śląsk jako walkower dla Garbarni 3:0, jednocześnie jednak ukarano Garbarnię karą 50 złotych za zbyt późne zawiadomienie Śląska o godzinie rozpoczęcia meczu.

Zebranie zarządu podokręgu GIER SPORTOWYCH W SOSNOWCU

W nadchodzącą sobotę o godz. 19 w sali miejskiego komitetu WF. i PW. w Sosnowcu odbędzie się zebranie zarządu podokręgu gier sportowych w Zagłębiu.

Na zebraniu tym wyznaczony ma być termin walnego zebrania członków podokręgu, które dokona wyboru nowych władz.

Sport narciarski WŚRÓD HARCERZY.

Doceniając wartości sportu narciarskiego, jakie daje ludności Zagłębia Dąbrowskiego, został zawiązany jeszcze w zeszłym roku w Zagłębiu „Harcerski Klub Narciarski".

Z nadejściem pierwszych podmuchów zimowych H. K. N. Zagłębie rozpoczął już swą pracę przygotowując urozmaicony program na nadchodzącą zimę.

W programie przewiduje się kilka kursów dla początkujących i wprawnych narciarzy oraz cały szereg wycieczek i raidów dla „wyrypiarzy".

Członkiem H. K. N. może zostać kazda harcerka i harcerz oraz członkowie Kół Przyjaciół harcerzy.

Sekretariat H. K. N. urzęduje w lokalu Komendy Chorągwi Harcerzy, w domu społecznym, Sosnowiec, ul. Żytnia 10 m. 40, w każdy czwartek w godzinach od 18.30 do 20 ej

A.K.S. (Chorzów) — C.K.S. W CZELADZI.

Dnia 22 bm. na stadionie sportowym w Czeladzi rozegrane będą rewanżowe zawody w piłkę nożną pomiędzy beniaminkiem ligi AKS. z Chorzowa a CKS. Zawody zapawiadają się nader ciekawie ponieważ obie drużyny znajdują się w dobrej formie i wystąpią w swych najsilniejszych składach .

CKS. w pierwszym spotkaniu z AKS. w Chorzowie zremiscwał w stosunku 4:4, prowadząc zdecydowanie do przerwy 3:0.

Zmiany w zakresie sportu W SZKOLE.

Ministerstwo WR. i OP. zarządziło ostatnio następującą zmianę w programach wychowania fizycznego: W klasie 4 gimnazjum ogólnokształcącego ćwiczenia cielesne będą się odbywały w ilości 2 godzin tygodniowo. Przewidziane dotychczas w planie godzin obowiązkowych 2 godziny tygodniowo na zabawy ,gry i sporty oraz na gry i ćwiczenia polowe przestają być obowiązujące dla uczniów biorących udział w PW. Wobec powyższego, szkoły organizować będą nadal 2 godziny tygodniowo zabaw, gier, sportów oraz gier i ćwiczeń polowych — obowiązkowo dla nauczyciela i dla tych uczniów, którzy nie biorą udziału w PW. Zmiana powyższa nie dotyczy młodzieży żeńskiej.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.